Dziennik Żołnierza APW

Nr 208 (327) M. P. NIEDZIELA 26 LISTOPADA 1944 ROK II

Wydawca: Oddział Kultury i Prasy | Adres Redakcji i Administracji: Polish Forces C.M.F. 58 | Wychodzi 6 razy w tygodniu | WYDANIE POLOWE (B) CENA 2 LIRY

Dymisja rządu prem. Mikołajczyka

Prezydent R. P. powierzył utworzenie nowego gabinetu wiceprem. Kwapińskiemu

LONDYN, 26.XI (R) — Polska Agencja Telegraficzna ogłosiła komunikat treści następującej: — Dnia 24 bm. Prezydent R. P. przyjął premiera St. Mikołajczyka, który przedstawił prośbę o dymisję dla siebie i członków rządu. P. Prezydent przychylił się do przedstawionej prośby, pozostawiając czasowo tj. aż do chwili utworzenia nowego rządu) dotychczasowych ministrów na swoich stanowiskach. Następnie P. Prezydent przyjął wicepremiera J. Kwapińskiego, powierzając mu misję utworzenia nowego rządu.

(Komunikat powyższy ogłosiło Polskie Radio w godzinach nocnych dn. 24 bm. Powtórzyły go wczorajsze polskie audycje radiowe.

LONDYN, 26.XI (Reuter) — Agencja prasowa Reuter, podając wiadomość o ustąpieniu premiera Mikołajczyka twierdzi, że premier Mikołajczyk nie widział dalszej możliwości piastowania urzędu, ponieważ, jak oświadczył, nie ma zaufania i poparcia wszystkich ministrów. Z liczby czterech stronnictw, na jakich opiera się rząd, donosi w dalszym ciągu Reuter, trzy różniły się w poglądach z premierem w sprawie kursu polityki polsko – sowieckiej.

W końcu telegram Reutera przypomina, że p. Mikołajczyk objął funkcję premiera po śmierci gen. Sikorskiego.

* * *

Wiadomość o zmianie Rządu Rzeczypospolitej, dokonanej w okresie tak wyjątkowo ciężkim dla polityki polskiej, ma oczywiście znaczenie niezmiernie doniosłe. W chwili, w której piszemy te słowa, nie znamy jeszcze dokładnie bezpośrednich przyczyn dymisji premiera Mikołajczyka, ani szczegółów kryzysu, który doprowadził do powierzenia przez Pana Prezydenta misji utworzenia nowego rządu wicepremierowi Kwapińskiemu. Nieznany jest jeszcze także i skład nowego zespołu rządowego. Wszystko to uniemożliwia pełną ocenę wytworzonego położenia.

Ale już dziś chcemy zwrócić uwagę na pewne prawdy równie podstawowe, jak niezmienne.

Stosunek żołnierzy do zjawisk politycznych jest stosunkiem *rzeczowym*, pozbawionym elementu rozgrywek partyjnych, grupowych czy osobistych. Dlatego też, jako pismo żołnierskie, stwierdzamy, że jedynie ważną dla nas rzeczą jest to *co rząd robi, a nie kto go tworzy* i do jakiego *legalnego* stronnictwa czy ugrupowania należy.

Od każdego rządu, który w obecnej chwili dziejowej obejmie ster spraw polskich, oczekujemy, że w żadnej mierze i pod żadnym pozorem nie zejdzie z drogi nakazanej przez Konstytucję i poczucie historycznej odpowiedzialności. Naród polski wymaga od swego rządu, aby stał twardo i nieustępliwie na stanowisku *nienaruszalności ziem Rzeczypospolitej i pełnej, prawdziwej niepodległości Polski*. Całość — niepodległość — suwerenność, oto program prosty, jasny i wyraźny.

Jeśli nowy rząd stać będzie twardo przy realizacji tego programu — uzyska poparcie społeczeństwa bez względu na to, czy ta lub inna w grę wchodząca osobistość i jej dotychczasowa działalność wzbudza w kimś sympatię, czy też zastrzeżenia, choćby poważne. Przeżywamy bowiem czasy, w których trzeba zdobyć się na dostrzeganie jedynie rzeczy najważniejszych, mających zasadnicze znaczenie dla bytu i przyszłości Ojczyzny.

Oddziały francuskie przeszły Ren

Zacięte walki na wysuniętych stanowiskach przed Zagłębiem Ruhry

LONDYN, 26.XI (UNN) — Z kwatery głównej wojsk ekspedycyjnych frontu zachodniego doniesiono o zaciętych walkach toczących się na wysuniętych stanowiskach niemieckich przed Zagłębiem Ruhry.

Na linii frontu o długości 40 km ciągnącej się na wschód od m. Geilenkirchen i Akwizgranu około 12 dywizji niemieckich stawia opór oddziałom brytyjskim i amerykańskim. Walki toczą się wśród ulewnych deszczy. Złe warunki atmosferyczne uniemożliwiają lotnictwu wsparcie oddziałów piechoty i formacji czołgów. Niemcy ponawiają jedno przeciwuderzenie za drugim. Ataki jednak niemieckie zostały odparte z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela i wszystkie stanowiska na odcinku 2. armii brytyjskiej, 9. armii amerykańskiej i 1. armii amerykańskiej zostały utrzymane.

Od kilku dni toczą się krwawe walki dokoła miejscowości Weisweiler, kluczowej pozycji na głównej drodze prowadzącej do Kolonii. Nocy ubiegłej oddziały amerykańskie osiągnęły przedmieście miasta po stoczeniu walki wręcz na bagnety oraz przy użyciu granatów ręcznych. Obecnie toczą się walki o zdobycie każdego domu. Niemieckie formacje czołgów poniosły ogromne straty.

Z kwatery głównej 9. armii podano, że w ciągu tygodnia zniszczono 118 czołgów niemieckich.

Bardziej na południu 50-tysięczna grupa 19. armii niemieckiej objęta jest kleszczami w worku pomiędzy Strassburgiem a Miluzą.— Oddziały francuskie posuwają się na północ od Miluzy.

Według doniesień ze Szwajcarii, oddziały 2. francuskiej dywizji pancernej dotarły do mostu przerzuconego przez Ren, jak zaś stwierdzają doniesienia radia BBC, oddziały francuskie przekroczyły Ren i rozpoczęły pochód w głąb Rzeszy.

Oddziały 3. armii amerykańskiej osiągnęły znaczne postępy i sforsowały rzekę Saar na południe od Saarbruecken. Pomimo przeciwuderzeń niemieckich oddziały alianckie posunęły się naprzód na trzy km. Bardziej na północy wojska alianckie osiągnęły rzekę Saar zajmując miasto Merzig, stanowiące jeden z punktów oporu w „linii Zygfryda".

Komunikat lotniczy donosi o ponownym bombardowaniu Hannoweru. Eskadry bombowców typu „Lancaster" atakowały zakłady produkujące benzynę syntetyczną w pobliżu Gelsenkirchen.

LONDYN, 26.XI (UNN) — Według ostatnich doniesień korespondenta Reutera przy kwaterze głównej 21. grupy armii oddziały

(Ciąg dalszy na str. 4)

Stary Sącz został całkowicie zniszczony

LONDYN, 26.XI (R) — Polskie Radio doniosło, że w województwie krakowskim miasto Stary Sącz zostało całkowicie zniszczone. Liczyło ono przed wojną 5.500 mieszkańców.

Miasto to przechodziło w czasie ostatnich walk kilkakrotnie z rąk do rąk, a obecnie znajduje się na linii działań wojennych.

Naród amerykański nie dopuści do nowych błędów w sprawie Polski

LONDYN, 26.XI (R) — Przemawiając w Filadelfii, członek kongresu amerykańskiego Bricker poruszył sprawę stosunku St. Zjednoczonych do Polski. Poseł podkreślił, że Karta Atlantycka i Cztery Wolności Roosevelta winny być w całości zastosowane do Polski.

W zakończeniu swego przemówienia Bricker stwierdził, że naród amerykański nigdy nie może zapomnieć zasług Polaków położonych w czasie tej wojny i nie dopuści, aby dokonane zostały nowe błędy w sprawie Polski.

WRAZ Z GEN. BOREM ZNAJDUJE SIĘ 20 OFICERÓW SZTABU

GENEWA, 26.XI (PAT) — Korespondent Polskiej Agencji Telegraficznej donosi, że wraz z gen. Borem w Oflagu nr 73 znajduje się 20 oficerów sztabu. Wśród nich zaś gen. Pełczyński, który został ranny w czasie bombardowania Warszawy. Syn gen. Pełczyńskiego zginął w pierwszych dniach walki w Warszawie.

8. armia osiągnęła przedmieścia Faenzy

RZYM, 26.XI (UNN) — Wysunięty rzut kwatery głównej sprzymierzonych w komunikacie wczorajszym doniósł, że oddziały brytyjskie sforsowały rzekę Cosima w 5 punktach i ustanowiły przyczółki w odległości 3 mil od Faenzy. Oddziały piechoty opanowały jeden most na rzece w stanie nieuszkodzonym. Umożliwiło to formacjom czołgów przejście przez most i otwarcie przeciwuderzenia. Walki toczą się na zachodnim brzegu rzeki. Przyczółki ustanowione przez oddziały alianckie zostały utrzymane. Oddziały brytyjskie zajęły miejscowość Furgna odległą o 2 mile na południe od głównej drogi doliny Padu.

Oddziały polskie osiągnęły pewne zdobycze terenowe na południe od Faenzy.

Patrole alianckie przeniknęły do punktu leżącego na połowie drogi pomiędzy miastem Faenza a kanałem Cosima. Korespondent radia BBC stwierdza, że stanowiska niemieckie w tym rejonie zostały przełamane, lecz, jak to zwykle w kampanii włoskiej było, po zajęciu jednego punktu umocnionego stwierdzono istnienie nowych punktów oporu.

Na północny wschód od głównej drogi doliny Padu stanowiska alianckie pozostały bez zmiany.— Dwa wysunięte punkty na wschodnim brzegu rzeki Montone zostały zniesione, a patrole nieprzyjacielskie w tym rejonie rozproszone.

Z odcinka 5. armii doniesiono o sporadycznych wypadach niemieckich, które zostały odparte.

Z kwatery głównej gen. Eisenhowera doniesiono, że grupa partyzantów włoskich zaatakowała oddział niemiecki w Bolonii. Północna część miasta pozostawała przez pewien czas pod kontrolą oddziałów partyzanckich.

* * *

RZYM, 26.XI (UNN) Z kwatery głównej śródziemnomorskiej doniesiono po południu, że oddziały brytyjskie osiągnęły przedmieście Faenzy.

Na dnie

„Rząd francuski" w... Sigmaringen

M. p., w listopadzie.

Wielka amerykańska agencja prasowa United Press podała ostatnio informacje, jakie doszły do miarodajnych sfer w Paryżu, o działalności ludzi Vichy. Wiadomości te budzą poprostu odrazę. Stwierdzają one bowiem, że Laval i jego wspólnicy znaleźli się już na dnie zdrady i zaprzaństwa, wciągając w otchłań moralnego upadku nieszczęsnego starca marsz. Petaina.

Posłuchajmy relacji amerykańskiej:

Marsz. Henryk Filip Petain, Piotr Laval i inni wybitni przywódcy rządu Vichy utworzyli marionetkowy „rząd" w historycznym południowo – niemieckim mieście Sigmaringen — gnieździe rodzinnym części dynastii Hohenzollernów (starszej gałęzi tej dynastii).

Całkowicie zależny od woli Hitlera, sędziwy marszałek, wraz z gronem wybitnych zdrajców francuskich, znajduje się faktycznie w niewoli niemieckiej. Siedziba „rządu" Petaina w Sigmaringen — to zamek, na którym pozwolono Petainowi wywiesić sztandar francuski.

Jest to już trzecia siedziba Petaina, Lavala i ich zwolenników, od czasu gdy musieli opuścić Vichy. Pierwszą siedzibą ich rządu, jeszcze na ziemi francuskiej, był Belfort. Gdy zmuszeni zostali do opuszczenia Francji, udali się do Baden-Baden, a wreszcie zostali przeniesieni do Sigmaringen.

Petain, który stale jeszcze podkreśla, że uważa się nadal za prawowitą głowę państwa, udziela codziennie audiencji i dokonuje przeglądu swej straży przybocznej, złożonej z członków francuskiej S.S. Laval, jak słychać, popadł w skrajną depresję i gwałtownie posiwiał.

„Rząd" w Sigmaringen obejmuje takie postacie jak Deat, Darnand, Doriot i de Brinon. Wydają oni swój własny dziennik, kierowany przez Jana Luchaire i Marcela Deata. Znany propagandzista rządu Vichy, Jan Paquis przemawia nadal przez radio. Audycje jego rozpoczynają się od słów: „Tu mówi Francja" i poświęcone są zohydzaniu Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i rządu francuskiego de Gaulle'a, a także... przepowiadaniu ostatecznego zwycięstwa Niemców.

* * *

Wierzyć się wprost nie chce, że w chwili gdy zwycięskie wojska francuskie wypędzają Niemców z ostatnich skrawków Francji, zatykając zwycięskie sztandary na murach Belfortu, Strassburga i Metzu — znajdują się Francuzi, którzy dają się jeszcze używać Hitlerowi, jako narzędzia polityczne.

Ponura i tragiczna jest zwłaszcza rola marsz. Petaina.

Nie wiemy w jakim stanie umysłowym i fizycznym znajduje się Petain. Jest jednak wysoce prawdopodobne, że starzec ten, dźwigający na swych barkach dziewiąty krzyżyk, stanowi już dziś właściwie ruinę człowieka. Parę lat temu, gdy stanął na czele rządu kapitulacyjnego, był jeszcze świadom tego co robi. Wszyscy, którzy się z nim podówczas zetknęli stwierdzają zgodnie, że Petain traktował swą rolę jako ciężką ofiarę, do której zmusiła go klęska Francji. Petain nie był zdrajcą, lecz człowiekiem, który się załamał i który stracił wiarę w swój naród i w swoją ojczyznę. Zdrajcami natomiast byli ludzie z jego otoczenia, a przedewszystkiem Laval. Ta grupa aferzystów zrozumiała, że na gruzach potęgi i świetności francuskiej, może zrobić osobistą karierę i postanowiła zadowolić się rolą hitlerowskich namiestników, czy „gauleiterow" w zwasalizowanej Francji.

Co się stało potym — wiemy doskonale. Petain próbował jeszcze kilkakrotnie zdobyć się na gesty samodzielności. Tak było w okresie, gdy usunął Lavala z rządu, tak było w r. 1942, gdy protestując przeciwko okupowaniu przez Niemcy Francji południowej ogłosił się „więźniem okupantów". Ale po każdym takim „wybuchu" samodzielności następowało nowe załamanie.

Sędziwy zwycięzca z pod Verdun uciekł wreszcie wraz z Niemcami z ziemi francuskiej, w chwili gdy... Verdun wracało do Francji, a dziś przebywa w siedzibie Hohenzollernow, jako kukiełka poruszana rękami Hitlera.

Depesza amerykańska powiada, że Petain uważa się za legalną głowę państwa. Jest to o tyle dziwne, że przecież ogłoszenie się Petaina głową państwa francuskiego, po obaleniu legalnego Prezydenta Republiki i zawieszeniu konstytucji, było aktem rewolucyjnym, od biedy tylko osłoniętym pozorami jakiegoś „pół-legalizmu". Laval i jego otoczenie nigdy nie nazywali inaczej okresu narodzin swego reżimu jak tylko — „rewolucją narodową". Kogóż więc dziś mają obałamucić różne gesty podkreślajace prawowitość „rządu" rozbitków z Vichy.

Niemcy usiłują obecnie, gdy stracili już większość krajów okupowanych Europy, utworzyć na terenie Rzeszy jaknajwiekszą ilość quislingowskich rządów. Niemiecka propaganda podejmuje beznadziejną próbę wmówienia w opinię świata, że są to takie same rządy na wygnaniu, jak te, które przed kilku laty, po zajęciu Europy przez Niemcy, przeniosły swą siedzibę do Londynu. Usiłowanie ta jest nie tylko bezwstydne ale i naiwne. W Londynie bowiem znalazły się istotne l e g a l n e rządy, powołane do życia na podstawie o b o w i ą z u j ą c y c h k o n s t y t u c y j. Rządy te tylko dlatego nie mogły rządzić w swych krajach, że kraje te zalała chwilowo obca armia. Natomiast „Quislingi" różnych narodowości, znajdujące się dziś w Niemczech, a więc taki przywódca rumuńskiej „Żelaznej Gwardii" — Horia Sima, wódz faszystów bułgarskich — Cankow, czy wreszcie Laval i inni ludzie z Sigmaringen, są zdrajcami swych krajów, nietylko w moralnym, ale i prawno-konstytucyjnym tego słowa znaczeniu.

Jakże przykre wrażenie sprawia, że wśród tej galerii zaprzańców i przestępców znajduje się także tragiczna postać Henryka Filipa Petaina...

W. C.

Podziękowanie

Por. T h o m a s o w i L i t t l e z P. W. B. dziękujemy za okazaną nam serdeczność i pomoc przy montowaniu naszego pisma na nowym m. p.

REDAKCJA

Ofiary

Podoficerowie Baonu Wartown. z okazji koleżeńskiego spotkania — przekazali za pośrednictwem „Dziennika Żołnierza" lirów 5030 na Fundusz Pomocy Warszawy i Pruszkowa.

Żegnamy bohatera 2. Korpusu ś. p. kpt. Władysława Drelicharza — mówi gen. Anders

Kwatera prasowa, w listopadzie.

Dowódca Korpusu gen. Anders, gen. Duch i Rakowski, oficerowie i szeregowi pancerni oddali w czwartek 23 b. m. ostatnią posługę ś.p.kpt. Władysławowi Drelicharzowi, oraz kpr. pdchr. Stanisławowi Korbysowi, st. panc. Józefowi Ozga, st. panc. Stanisławowi Ogórkiewiczowi, poległym w dniu 21 b. m. w walkach o wzgórza na płd. od Faenza.

Po nabożeństwie żałobnym, odprawionym w wiejskim kościele włoskim, niedaleko linji frontu, przy odgłosie dział, oficerowie i szeregowi oddziału pancernego wynieśli na barkach trumny i złożyli je na czołgach.

Kondukt żałobny ruszył na cmentarz, gdzie nad otwartą mogiłą przemówił Dowódca Korpusu gen. Anders:

„W naszym marszu żołnierskim do Polski — Bóg powołał przed swe oblicze znów szereg naszych kolegów. Oddajemy dziś hołd najlepszym braciom broni pancernej którzy życie swe złożyli w walce o całość i wolność Polski.

Wśród nich żegnamy bohatera 2. Korpusu — kpt. Władysława Drelicharza. W głębokim żalu pułku i brygady pancernej łączą się wszystkie serca żołnierzy 2. Korpusu.

Albanetta, Widmo, Pierwsze czołgi, które osiągnęły te cele — przez Niego były dowodzone. Tam krew swą przelał i zrosił nią maki na zboczach Monte Cassino.

Tam zdobył Order Virtuti Militari; złotego Orderu Virtuti już nie doczekał. Został podany do tego odznaczenia za bohaterstwa w dalszych bojach o Anconę, Cesano i Metauro.

Wszystkie walki, w których brał udział, aż tutaj po te góry Apenin, zdobyły mu serca żołnierzy całego Korpusu. Góral z Karpat złożył swe życie w Apeninach.

My wierzymy święcie, że wśród setek tysięcy naszych kolegów, braci i siostr, poległych na polu chwały i zamęczonych przez Gestapo i NKWD, w pierwszym szeregu z nieba błogosławić nam będzie w naszym marszu do Polski kpt. Władysław Drelicharz.

Bijemy się o całość Polski o jej wolność i niepodległość o Polskę która da szczęście całemu Narodowi Polskiemu. Bijemy się o honor i sprawiedliwość.

Przez trud i krew wywalczymy taką Polskę, jaką w sercu nosimy i na jaką złożyliśmy naszą przysięgę żołnierską..."

Wieńce od Dowódcy Korpusu, od przełożonych, kolegów i podkomendnych przykryły mogiły.

„Hallo Ludwik, dajcie Ludwika!..."

Kwatera prasowa, w listopadzie.

Ilekroć we wspomnieniach przeżywam bitwę pod Cassino, tylekroć słyszę ochrypły od zmęczenia głos kpt. Drelicharza, dowódcy jednego z oddziałów pancernych, jak przez cały dzień 17 maja a więc w dzień, który zadecydował o ostatecznym naszym zwycięstwie, wydaje rozkazy i podaje meldunki o sytuacji na Massa Albanetta. Grupa korespondentów wojennych czekała wtedy chwili, gdy będzie można wyruszyć na klasztor i „obserwowała" przebieg bitwy w m.p. Dtwa Karpackiej, przy głośniku radiowym, z którego płynął głos kpt. Drelicharza.

Jego całodzienny meldunek najlepiej oddawał ogrom walki, uprzytamniał nam jej wszystkie trudności i poświęcenie jej uczestników Napewno nigdy nie zapomnimy chwili, w której ten dzielny kapitan, gdy dowiedział się, że ma na noc wycofać swe czołgi, błagał swych przełożonych o odwołanie tego rozkazu i dobrze będziemy pamiętać z jaką radością przyjął wiadomość, że prośba jego została uwzględniona. Później, z drżeniem serca, razem z nim czekaliśmy na idące mu z pomocą czołgi por. Bortnowskiego, który następnego dnia zostawił swe życie na stokach Monte Cassino.

Kpt. Władysław Drelicharz, ranny w ostatniej fazie walki o Monte Cassino, szybko powrócił do walczących szeregów, mając teraz na piersi, obok Krzyża Walecznych, który otrzymał w czasie walk pod Tobrukiem, Order Virtuti Militari V klasy. Ten oddział pancerny, w którym się znajdował, brał udział we wszystkich walkach 2. Korpusu we Włoszech. W bitwie o Anconę kpt. Drelicharz otrzymał po raz drugi Krzyż Walecznych, później okrył się wraz z całym oddziałem nową sławą w bitwie o Cesano, Metauro, pod Il Vicinato, przy pierwszym forsowaniu linii Gotów.

Kiedy 2. Korpus z odcinka adriatyckiego przeniesiony został w góry Apeniny, czołgi polskie nie ulękły się kilkusetmetrowej wysokości szczytów i ogniem swych dział zionęły na ukrytych w granitowych bunkrach Niemców.

20 listopada czołgi stanęły w górach na południe od Faenza, między szosą Florencja – Forli, a rzeką Samoggia, aby wspierać natarcie piechoty, które miało wyrzucić Niemców z ostatnich gór i zepchnąć ostatecznie w dolinę Lombardii.

Natarcie rozpoczęło się o g. 4 rano. Przy akompaniamencie dział i warkocie bombardujących niemieckie cele samolotów, nadchodziły meldunki o zajmowaniu coraz to nowych przedmiotów natarcia. Zdobyto Fattoria, Monte Fortino i wiele innych wzgórz. Tuż przy szosie, wśród zniszczonej wsi stał kościołek, z którego podziemi Niemcy bronili twardo swych stanowisk.

Uprzejmy porucznik z tego pułku pancernego, który dziś znów bierze udział w walce, powiedział do mnie:

— „Może chce Pan posłuchać przebiegu akcji z walki o ten kościołek. Jest tam właśnie kpt. Drelicharz.

Była to g. 9 rano. Mocny głos kpt. Drelicharza wydawał rozkazy:

„Tam na dole siedzą jeszcze Szwabi. Musimy ich natychmiast stamtąd wykurzyć. Podjeżdżamy..."

„Dawajcie amunicję. Wypaliliśmy 300 pocisków. Szwabów niema. Uciekaja aż się kurzy. Kilkunastu ma w niewoli nasza piechota. Zaraz ich do was przyślemy"...

Czołgi ruszają na Collino. O g. 10.30 słychać znów głos kpt. Drelicharza:

— „Piechota doszła do Collino. Domek na górze zajęty jest przez naszych, ale na dole jeszcze siedzą Niemcy. Piechota prosi o ogień. Jedziemy do nich. Musimy się spieszyć. Walą na nas z boku z ppanców"...

Niemcy siedzą na ufortyfiko–

(Dalszy ciąg na str. 4)

WIARA I WALKA

Tygodniowy Dział Religijny pod kier. Duszpasterstwa Wojskowego A P W

Nr 38

Czytelnicy o prasie religijnej

M. p., w listopadzie.

Mój artykuł o prasie religijnej wywołał żywy oddźwięk wśród Czytelników „Dziennika Zołnierza A.P.W." i otrzymałem od nich wiele listów, bądź z radami, bądź z krytyką, o którą prosiłem. Wszystkie bardzo mi się przydały i serdecznie za nie dziękuję — a jeden chcę nawet ogłosić, bo zawiera ciekawe informacje o stanie faktycznym i stawia pewien wniosek, który chciałbym podać do publicznej wiadomości. Oto główna część tego listu:

... Szanowny Redaktor porusza sprawę, w jaki sposób uzyskać chętnych do czytania pism religijnych. Podzielam zdanie Sz. Redaktora, że wielu spośród żołnierzy jest „Kalasantych" czy „Pankracych"... Pocieszam jednak Sz. Redaktora, że dużo jeszcze jest osób czwartych, to znaczy nie Inocentych, Kalasantych i Pankracych a nazwijmy ich „Michałów". Ci naprawdę są i będą inni. Być może, że Sz. Redaktor spotykał często Inocentych, a nie wiedział o Michałach. Jestem już 4 lata na Srodkowym Wschodzie i przez cały czas mam wielkie trudności w zaopatrzeniu się w pisma religijne... Od roku prawie jestem we Włoszech i przez cały czas nie miałem żadnego pisma treści religijnej, za wyjątkiem artykułow niedzielnych umieszczanych w „Dzienniku Zołnierza A.P.W.".

W wielu jednostkach niema ks. kapelanów, choćby n. p. mój pułk, w którym pełnię słuzbe. Skąd ja mogę wiedzieć, jakie „pisma" można nabyć i wogóle gdzie?... — Tak mi się zdaje, że do większości żołnierzy pisma te nie docierają. Nic dziwnego, że jest mało chętnych czytelników tych pism. A może by tak Szanowna Redacja takie bezpłatne pisma jak „W Imię Boże" czy „Nauka Chrystusowa" przydzielała okresowo do poszczególnych większych oddziałów, celem rozdzielenia ich między żołnierzy? Przecież przy każdym pułku istnieje oficer lub podoficer oświatowy. Tak uważam, że chętnie kazdy z nich to uczyni, choćby nawet z wywiązania się ze swej funkcji służbowej. Lepszym projektem według mnie jest pozyskać szczerych przyjaciół takich pism, którzy by je rozpowszechniali pomiędzy swoich kolegów...

Ks. Redaktor bardzo surowo się w powyższym artykule krytykuje. Nieprawdą jest, że dział religijny źle i nie po fachowemu jest prowadzony — a że się czasem znajdą „marudery" to nazywa się trudno. Musimy powoli zjednywać. Według mnie stanowczo zamało jest umieszczone w niedzielnym numerze. Jesteśmy we Włoszech. Prawie każdy z nas przejeżdża przez miejscowości związane z życiem Swiętych, czy z rozrastaniem się Kościoła... Większość z nas nie wie i nie zna historii danego miejsca...

Niejeden... ma jakieś skrupuły i wątpliwości. Czy nie dałoby się zorganizować jakiegoś miesięcznika w którym możnaby takie sprawy dla zainteresowanych wyjaśnić... W kronice religijnej jest zawiadomienie, że ukazał się Nr 33 „Nauki Chrystusowej". Ja nie widziałem nawet pierwszego.

* * *

Tyle list. Z mojej strony mogę tylko serdecznie podziękować za dobre i rozsądne rady, z których zaraz skorzystam w następujący sposób:

Zwracam się do wszystkich żołnierzy 2. Korpusu, w pierwszym rzędzie do pp. oficerów i podoficerów oświatowych w oddziałach, w których kolportaż pism religijnych nie funkcjonuje należycie, z prośbą o pomożenie mi w rozprowadzaniu ich. Mam mianowicie na myśli, aby ci, którym na sercu leży rozpowszechnienie naszej prasy religijnej i na serio chcieliby się nim zająć, zechcieli napisać mi na adres CMF 550, że chcą to zrobić i ile im egzemplarzy „W Imię Boże" a ile „Nauki Chrystusowej" potrzeba. Chodzi mi oczywiście o te jednostki, w których bądź ks. kapelana wogóle niema, bądź jego dojazdy są bardzo rzadkie (rzadsze niż raz na miesiąc). Po otrzymaniu takiego listu będę wysyłał pisma, niestety w dość ograniczonej ilości, bo względy techniczne (przeciążenie naszej drukarni) nie pozwalają mi na podnoszenie nakładu. Wyjaśniam także, że „Nauka Chrystusowa" jest z reguły trudna, bo zawiera wyłącznie teksty przeznaczone dla ludzi równocześnie głęboko religijnych i wysoko wykształconych. Natomiast „W Imię Boże" przeznaczone jest dla szerokich kół katolików, co oczywiście nie znaczy, by było pisemkiem na poziomie „Dzwonka niedzielnego", bo tuszę sobie że tak nie jest.

Proszę więc o zgłoszenia i mam nadzieję, że tą droga osiągniemy dobre wyniki.

Odpowiedzi

P. Inocenty. Zgoda — ale moim zdaniem przeszłością nie warto się zajmować. Ja przynajmniej wolę historię robić niż ją czytać. Można by więc starać się położenie poprawić. Zresztą myli się Pan, jeśli sądzi, że potępiam Inocentych. Ja tylko ubolewam, że oni nie są jeszcze lepsi.

P. Kalasanty. Panie kolego, proszę mi wierzyć, że nie do Pana pisałem, bo Go nie znałem i nie wiedziałem nawet, że się Pan nazywa Kalasanty. Imię jest rzadkie, dlatego je wybrałem.

Znudzony. Bardzo Panu współczuję. Myślę jednak, że Pan za surowo osądził poziom „W Imię Boże": przecież w krytykowanym przez Pana numerze były m.i. rzeczy tak dużej klasy, jak „Modlitwa za umarłych" Wierzyńskiego, „Garstka Piasku" Norwida i „Testament" Zołkiewskiego — a z rzeczy nowszych artykuł o. Woronieckiego, uchodzącego za jednego najwybitniejszych myślicieli polskich. Ponieważ Pan specjalnie na niego się gniewa i zarzuca mu brak wykształcenia, wyjaśniam, że autor jest wprawdzie zakonnikiem, ale w życiu był kolejno oficerem i rektorem uniwersytetu, że znany jest jako wielki znawca mowy polskiej („Wiadomości Literackie" poświęciły mu kiedyś całą wstępną stronicę), a ze stopni naukowych posiada magisterium mineralogii, doktorat filozofii i pedagogiki, doktorat teologii i najwyższy stopień w tej dziedzinie „mistrzostwo".

Ppor. Z. T. Dziękuję za dobrą radę: będę starał się zastosować. Ale pismo jest religijne i nie może uprawiać konkurencji z naszą prasa codzienną i tygodniową.

B. S. Ks. dr Machay znajduje się w Krakowie. Jego piękna rzecz o Piotrze Borowym, fenomenalnym chłopie — apostole jest przedrukiem z „Soli ziemi polskiej".

Grono przyjaciół piechurów. Serdeczne Bóg zapłać za dobre słowo. Duża część waszej wdzięczności należy się naszym kolegom drukarzom, którzy gazetkę składają i drukują.

Redaktor
Wydawnictw Religijnych



Kapitanowie drużyn i sędzia.



Jedenastka V Armii.

Reportaż fotograficzny z meczu 5. Armia — 2. Korpus

Zdjęcia wykonał F. Maliniak.



Gorąca sytuacja.



Bramkarz Czarnecki jest zawsze niezawodny.

PROPOZYCJA PRZEDSTAWICIELI PAŃSTW EUROPEJSKICH

Warszawa głównym punktem przelotowym międzynarodowych linii powietrznych

LONDYN. 26.XI (PAT) — Korespondent Polskiej Agencji Telegraficznej doniósł z Nowego Jorku, że przedstawiciele państw europejskich ogłosili na konferencji w Chicago swoje plany w sprawie organizacji powojennego lotnictwa cywilnego.

Delegaci Czechosłowacji, Jugosławii, Holandii, Danii, Norwegii, Szwecji i Turcji proponują, aby Warszawa była głównym punktem przelotowym dla powietrznych linii międzynarodowych. W ten sposób Polska odgrywałaby wielką rolę w systemie komunikacji lotniczej po wojnie.

Według planów szwedzkich, — Warszawa miałaby być główną stacją na trasie ze Sztokholmu do Belgradu, Aten i Kairu. Bazą wylotową drugiej linii byłoby Malmo, skąd samoloty szłyby przez Kopenhagę, Warszawę i Bukareszt do Konstantynopola. Projekt holenderski przewiduje Warszawę, jako stację przelotową na trasie z Amsterdamu do Berlina i Moskwy.— Według wreszcie projektu czeskiego, Warszawa byłaby najważniejszym punktem na linii Brno — Wiedeń — Budapeszt.

Rzecz jasna, że polskie lotnictwo cywilne musiałoby być odbudowane.

„Hallo Ludwik, dajcie Ludwika!...”

(Dalszy ciąg ze str. 2)

wanym wzgórzu Castellacio, które od zachodu przytyka do naszego rejonu walki. Z tamtego kierunku prawdopodobnie padł pocisk, który spalił nam już rano jeden czołg.

Około g. 11 kpt. Drelicharz melduje posuwanie się na Collino i prosi o amunicję. Na nasz punkt napływają tymczasem nowi jeńcy, naogół młodzi chłopcy, którzy tępym wzrokiem patrzą dokoła siebie.

Tuż przed g. 11.30 coś zaskrzypiało w słuchawkach. Radiotelegrafista woła coraz głośniej: „Hallo Ludwik, dajcie Ludwika”.

Niema łączności z kpt. Drelicharzem — melduje pułkownikowi.

Przez dziesięć minut szuka się w falach eteru Ludwika. Przy wozie radiowym panuje śmiertelna cisza. W środku stoi ze słuchawkami na uszach dowódca pułku, ppłk D., obok ppłk O., oficerowie, żołnierze, wszyscy wsłuchani w głośniki.

O g. 11.30 łączność jest przywrócona. Ale już nie z czołgiem kpt. Drelicharza. Jego czołg i drugi za nim idący są spalone od pocisku z niemieckiego ppanc. Nie żyje kpt. Władysław Drelicharz, obie załogi ciężko poparzone.

Ale natarcie trwa dalej. Wieczorem tego dnia linia frontu przesunęła się kilka kilometrów dalej na północ od miejsca, w którym w walce za Polskę złożył swe młode życie jeden z najzdolniejszych i najodważniejszych oficerów naszej broni pancernej.

R. MOSSIN

Wyspa Osylia zajęta

MOSKWA, 26.XI (UNN) — Sowiecki komunikat wojenny doniósł o całkowitym zajęciu wyspy Osylia dominującej nad Zatoką Ryską. Obecnie cała Estonia jest w posiadaniu wojsk rosyjskich.

Na Węgrzech oddziały rosyjskie przeprowadzają nowe natarcia z miasta Tokay jako bazy wypadowej. Drugie natarcie czyni dobre postępy w Czechosłowacji. Komunikat sowiecki donosi o zajęciu miejscowości Czapel Ubrek i Czerna na północny zachód od miasta Czap. Miejscowość Czap przechodziła wielokrotnie z rąk do rąk.

Komunikat dodatkowy donosi o zajęciu miejscowości Majosz i Bak na Węgrzech.

Doniesienia z Moskwy stwierdzają, że działania w Czechosłowacji mają oznaki operacji ofensywnej na wielką skalę.

* * *

BERLIN, 26.XI (R) — Niemiecka agencja informacyjna podała w korespondencji płk Ernsta von Hammer, że armia sowiecka składająca się z pięćdziesięciu dwóch dywizji piechoty oraz formacji czołgów rozpoczyna nową ofensywę na północnym skrzydle frontu wschodniego. Oznaką rozpoczętej ofensywy był huraganowy ogień artylerii sowieckiej rozpoczęty wczoraj rano.

Czy gen. Franco spełni żądania min. Maura?

LONDYN, 26.XI (UNN) — Były minister spraw wewnętrznych republikańskiego rządu hiszpańskiego Maura wysłał do gen. Franco żądanie zatwierdzenia czasowego rządu republikańskiego, na którego czele stanąłby Maura.

Republikanie udzielili terminu na wyrażenie zgody do dnia 1 grudnia br. Wiadomość ta podana została w Londynie przez przywódcę hiszpańskiej partii socjalistycznej Trifona Gomeza. Zgodnie z doniesieniem tym Maura przypuszcza że gdyby jego propozycja przedłożona delegatowi gen. Franco w Paryżu Antonio Sangroniz została odrzucona, Franco nie utrzymałby się długo na swoim stanowisku. Delegat gen. Franco stwierdził w czasie rozmów z Maurą, że nie jest upoważniony do prowadzenia rokowań, lecz wyłącznie do prowadzenia rozmów. Maura, który przebywa obecnie we Francji, wyraził pragnienie wyjazdu do Hiszpanii dla nawiązania bezpośredniego kontaktu z gen. Franco.

* * *

LIZBONA, 26.XI (Reuter) — Siedziba niemieckiego biura propagandy na jednej z głównych ulic Madrytu została zdemolowana wskutek wybuchu bomby. Sprawcy nie zostali schwytani.

ODDZIAŁY JUGOSŁOWIAŃSKIE PRZESZŁY GRANICĘ AUSTRIACKĄ

ALGER, 26.XI (UNN) — Z kwatery Tita doniesiono, że oddziały jugosłowiańskie przekroczyły granicę Austrii i zlikwidowały garnizon nieprzyjacielski w St. Andrea.

W południowo - zachodniej części Czarnogórza uwolniony został port na wybrzeżu adriatyckim Katara. We wschodniej Bośni zajęta została forteca niemiecka Rastośnica.

St. Zjednoczone zwiększają produkcję wojenną

WASZYNGTON, 26.XI — (UNN) — Gen. Eisenhower zwrócił się, jak wiadomo, do amerykańskiego ministerstwa produkcji z naglącą prośbą powiększenia produkcji wojennej.

W wyniku prośby dowódcy frontu zachodniego, dyrektor ministerstwa zadecydował powiększyć produkcję wojenną oraz wprowadzić do przemysłu nowych 75 tys. robotników. Dyrektor produkcji doniósł na konferencji prasowej, że 13 nowych zakładów przemysłowych produkować będzie broń i amunicję w St. Zjednoczonych.

Cyfry, cyfry...

WASZYNGTON, 26.XI — (Reuter) — Amerykański departament wojny doniósł, że w październiku dostawy dla Aliantów ze St. Zjednoczonych na podstawie dekretu Lend and Leese wyniosły równowartość 719.300.000 funtów, tj. o 177 milionów więcej niż we wrześniu, zaś 400 milionów mniej niż w październiku roku ubiegłego.

Dostawy do Rosji wyniosły 228 milionów 100 tysięcy funtów.

— Według dziennika szwajcarskiego „La Suisse”, liczba robotników, którzy uciekli z fabryk niemieckich, wynosi 150 tysięcy.

Zacięte walki na wysuniętych stanowiskach przed Zagłębiem Ruhry

(Ciąg dalszy ze str. 1)

2. armii brytyjskiej posunęły się w kierunku niemiecko - holenderskiej granicy w rejonie Venlo. Odcinek zajmowany przez oddziały brytyjskie na linii Mozy znacznie poszerzono. Opór wojsk niemieckich jest słaby.

Z kwatery głównej 3. armii amerykańskiej doniesiono, że oddziały gen. Pattona przekroczyły Saarę w pobliżu miasteczek Postrow i Kirberg, odległych o 26 mil na południe od Saarbruecken. Przyczółek utworzony na wschodnim brzegu Saary zajmuje odcinek 3 mil. Niemcy przeciwuderzają wprowadzając do walki formacje czołgów.

Na wschód od Metzu oddziały niemieckie wyparto z miasteczek Reiningen, Insimingen i Kaptelkinger. Niemiecka agencja informacyjna przyznała, że oddziały niemieckie ewakuowały Roermond, kluczową pozycję na wschodnim brzegu Mozy, odległą o 14 mil na południowy zachód od zajętego miasta Venlo.

Z kwatery 1. armii amerykańskiej doniesiono, że toczą się walki uliczne w miasteczku Weisweiler, odległym o 2 mile na wschód od Eschweiler.

PARYZ, 26.XI (UNN) — Oddziały 7. armii amerykańskiej zajęły miasto Momensheim, odległe o 10 mil na północny zachód od m. Strassburga. Inne oddziały 7. armii zdobyły miejscowość Saales.

Kronika telegraficzna

— Agencja Reutera doniosła, że w czasie ostatniego nalotu na Wiedeń poważnie uszkodzony został pałac Rotszylda, w którym mieściła się kwatera główna Gestapo.

* * *

— Gen. Giraud, pierwszy gubernator Metzu, powrócił do Metzu. Został on przyjęty entuzjastycznie przez ludność miejscową.

Komunikat sowiecko-jugosłowiański

MOSKWA, 26.XI (Reuter) — Radio moskiewskie ogłosiło wspólny komunikat sowiecko - jugosłowiański, stwierdzający konieczność powstania rządu zjednoczenia narodowego w Jugosławii, co zostało stwierdzone w czasie obecnych rozmów prowadzonych przez przedstawicieli obu państw.

Jak wiadomo, premier jugosłowiański Subaszic opuścił Moskwę po zakończeniu rozmów ze Stalinem.

Według komunikatu sowieckiego, osiągnięte zostało porozumienie pomiędzy Subaszicem a Tito.

Sycylia otrzymała kredyty

PALERMO, 26.XI (UNN) — Zgodnie z telegramem premiera rządu włoskiego komisja aliancka udzieliła kredytów w wysokości 400 milionów lirów dla Sycylii. Z tej kwoty 300 milionów lirów użytych będzie na odbudowę domów mieszkalnych zniszczonych wskutek bombardowania.

Strzeż się malarii Malaria to wróg żołnierza

Podstawy polityki zagranicznej Francji

PARYZ, 26.XI (UNN) — Korespondent Reutera donosi, iż przed wyjazdem de Gaulle'a i ministra spraw zagranicznych Bidaulta do Moskwy określone zostały podstawy polityki zagranicznej Francji w czasie debaty w parlamencie.

1) Francja uznaje konieczność rozwiązania kwestii niemieckiej i japońskiej przez wszystkie państwa nie zgadzając się na pozostawienie decyzji o losach tych państw w ramach poszczególnych sfer wpływów 2) Francja widzi swoją rolę w przyszłości jako pomost między W. Brytanią i Rosją i wierzy, że zjednoczenie Europy może nastąpić wokół trzech stolic. Londynu, Paryża i Moskwy. — 3) Francja pragnie widzieć pokojowo usposobione i demokratyczne Włochy oraz niefaszystowską Hiszpanię, która by zerwała wszelkie kontakty z Niemcami. 4) Na Dalekim Wschodzie Francja będzie uczestniczyć w wojnie aż do ostatnich rezerw materialnych.

Kryzys rządowy we Włoszech

RZYM, 26.XI (UNN) — Włoski minister spraw zagranicznych ustąpił z zajmowanego stanowiska. Obecnie funkcję kierownika ministerstwa spraw zagranicznych objął premier Bonomi.

RZYM, 26.XI (UNN) — Trudna sytuacja ekonomiczna we Włoszech spowodowała kryzys rządowy. Połowa gabinetu domaga się ustąpienia ministra skarbu. Również minister spraw wewnętrznych oskarżany jest o to, że nie potrafił zagwarantować bezpieczeństwa kraju. Stwierdzono bowiem powtarzające się wypadki kradzieży i rabunku po zmierzchu.